

Ślązacy, czyli naród urojony



KRZYSZTOF BOSAK

Stały współpracownik „Nowej Konfederacji”

Jako sympatyk idei narodowej z pozoru powinienem patrzeć na działania śląskich separatystów z uznaniem. Zmobilizowany naród, jednoczący się w nierównej walce o swe prawa... Ale czy tak jest naprawdę?

Po orzeczeniu Sądu Najwyższego uniemożliwiającym rejestrację Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej autonomiści zapowiadają kolejną batalię. Tym razem chcą zostać uznani za mniejszość etniczną.

Organizatorzy kolejnych prawnych sporów, toczonych czy to przez Ruch Autonomii Śląska, czy przez inne organizacje regionalne, dobrze jednak swą sytuację rozumieją. Realnie występująca śląska tożsamość regionalna jest wystarczająco silna, by wywoływać polityczne emocje, i zdecydowanie zbyt słaba, by oprzeć się o nią, prowadząc rzeczywistą narodową politykę.

W takim układzie kluczem do politycznego zaistnienia organizatorów „politycznej śląskości”, doprawionej antywarszawskim – a nierzadko i antypolskim – resentymentem, musi być świadoma polaryzacja opinii publicznej. Dobrym do tego sposobem jest wysuwanie kolejnych żądań mających luźny związek z ustrojowym i międzynarodowym kontekstem.

W ten tryb działania wpisywał się kilkuletni serial rozgrywek prawnych o re-

jestrację Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej. Organizatorzy stowarzyszenia musieli przewidywać, że ich inicjatywa skończy się tak samo jak próba rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej z lat 90.

Już wówczas Sąd Najwyższy stwierdził, że „wolność wyboru narodowości może być realizowana tylko w odniesieniu do narodów obiektywnie istniejących, jako ukształtowanych w procesie historycznym”. W grudniu 2013 r. w swym głośnym orzeczeniu Sąd Najwyższy jedynie podtrzymał swe stanowisko sprzed prawie 15 lat. Sprawa w 2001 r. była także badana przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, który nie stwierdził niezgodności takiego rozstrzygnięcia czy to z polskim, czy międzynarodowym porządkiem prawnym.

Poniedziałkowa zapowiedź lidera RAŚ o promowaniu obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych jest kolejnym działaniem wpisującym się w znany już schemat. Zapowiada się bowiem długa, emo-

cyjonalna i jałowa debata. Promotorzy politycznej śląskości tak jak dotychczas będą operować zamiennie słowami „naród” i „narodowość”. Niestety, większość obserwatorów nie orientuje się, że w ustawie jest (i pozostanie) warunek posiadania własnego państwa przez grupy uznane za mniejszości narodowe.

Własne państwo nie jest niezbędne natomiast dla grup uznanych przez ustawę za „mniejszość etniczną”, ale to już co innego niż osobny naród. W Polsce status mniejszości etnicznej mają obecnie Karaimowie, Łemkowie, Romowie i Tatarzy. Czy członkowie RAŚ i organizacje zaprzyjżnionych różnią się w podobnym stopniu od reszty polskiego społeczeństwa, co przedstawiciele tych czterech grup?

Ustawa w obecnym brzmieniu wskazuje na istotne różnice w zakresie języka, kultury i tradycji, a nie dążeń politycznych, takich jak np. postulat „autonomii”. Warto też dodać, że w obecnie trwającej kadencji śląscy posłowie wnieśli do Sejmu znacznie bardziej realistyczny projekt nowelizacji owej ustawy. Okazał się on jednak chyba mało przydatny w sztucznie animowanym śląskim procesie narodotwórczym, bo nie wywołał kontrowersji w sferze publicznej.

Mam na myśli projekt postulujący uznanie zbioru śląskich dialektów językowych za język regionalny. Taki status ma obecnie dialekt kaszubski. Projekt jak do tego momentu nie uzyskał szerszego poparcia politycznego, a wypracowanie w tej sprawie jasnego stanowiska komplikuje duża różnorodność śląskich dialektów i spory o ich status wśród samych językoznawców. Nie jest to bez znaczenia, gdy rozważa się nadanie mu rangi urzędowej.

Tymczasem promotorzy ujęcia śląskiej tożsamości regionalnej w kategoriach narodowych przyjmują dobrze nam znaną retorykę. „Z prawdziwym smutkiem przyjmujemy słowa podważające prawo Ślązaków do samookreślenia swej tożsamości” – napisali organizatorzy SLNŚ w oświadczeniu po wyroku Sądu Najwyższego. „Chcemy doprowadzić do tego, by Ślązacy wreszcie otrzymali w Polsce jakieś grupowe prawa” – komentował Piotr Długosz dla „Nowej Trybuny Opolskiej”.

W Polsce status mniejszości etnicznej mają obecnie Karaimowie, Łemkowie, Romowie i Tatarzy. Czy członkowie RAŚ różnią się w podobnym stopniu od reszty polskiego społeczeństwa, co przedstawiciele tych czterech grup?

Nie jest to bynajmniej dyskurs narodowego patriotyzmu i budowania odrębnej wspólnoty politycznej. Przypomina to raczej wejście na ścieżkę dyskursu emancypacyjnego, przetartą przez środowiska nowej lewicy. To metoda właściwa dla grup starających się wywalczyć sobie specjalne przywileje, finansowane przez pozostałych obywateli.